

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W kwart. miesięcznie 75 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, słożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie swraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 202.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 1-10 w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środek i piątek. Przy sądownym sąłaganu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 127

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 31 października 1936 r.

Rok 17

Tysiące poległych milicjantów

SĄDNY DZIEŃ W BARCELONIE

Radiostacja w Jerez de la Frontera donosi, że w toku operacji w rejonach Torejón, Velasco i Arinón Grinón wojska powstańcze wzięły do niewoli 200 jeńców w tej liczbie jednego oficera sztabu głównego.

Na odcinku Vittoria oddziały powstańcze zajęły Gastape de Lalava i Elosua. Lotnicy rozwijali ożywioną działalność na wszystkich frontach, — specjalnie zaś na odcinku Madrytu. Główna kwatera generała Mola ma być w najbliższej przyszłości przeniesiona do Avila w związku ze spodziewanym atakiem na Madryt.

Jak donoszą z Barcelony według danych statystycznych nie zdołano rozpoznać 1140 trupów rozstrzelanych członków ugrupowań prawicowych. Do tej chwili stracono w Barcelonie około 25.000 ludzi. Radiostacja w Sewilli donosi, że na froncie Santanderu liczne grupy milicjantów przeszły na stronę wojsk powstańczych.

Przy ataku na Grinón wojska powstańcze straciły 21 zabitych. Powstańcy znajdują się obecnie o 21 klm. od Madrytu. — W następstwie ostatnich walk na stronę powstańców przeszło wielu dezertów z wojsk rządowych. Są to przeważnie chłopcy, którzy przybyli na okres żniw, których wcielono siłą do milicji rządowej.

Na froncie aragońskim wojska rządowe atakowały bez powodzenia port Alcubiere. W okolicach Grenady wojska powstańcze zajęły miejscowość Castillu de Jajeque, położoną o 20 klm. od Molarero.

Komunikacja między oddziałami powstańcami działającymi w Asturii i Galicji jest na stałe zapewniona. W ostatnich walkach na tym froncie wojska powstańcze zdobyły 8.500 karabinów i znaczne zapasy materiału wojennego niemal wyłącznie pochodzące go z zagranicy.

Żelazny pierścień generała Mola i gen Warella zaciętnia się dookoła Madrytu z matematyczną dokładnością, pozostawiając jedynie wąską szczelinę w kierunku południowo-wschodnim. Przerwanie tego pierścienia przez wojska rządowe wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą. Pod naciskiem atakujących z wszystkich stron wojsk powstańczych oddziały milicji rządowej cofają się w popłochu.

20 TYSIĘCY ZABITYCH.

SEWILLA. Wśród materiału wojennego zdobytego przez wojska powstańcze w okolicach Oviedo, znajduje się kilka samochodów pancernych — najnowszej konstrukcji fabrykacji francuskiej.

Zdobyto również wiele miotaczy płomieni, armat oraz 8.000 karabinów. Według wiadomości z wiarogodnych

źródeł, straty wojsk rządowych od czasu zajęcia Maqueda przed pięciu tygodniami do zdobycia Naval Carnero wynoszą około 20.000 zabitych i 50 tysięcy rannych.

Idą naprzód...

RABAT. Według doniesień z Salamanki, na odcinku Madrytu oddziały powstańcze zajęte są umocnieniem pozycji w zdobytych wioskach Alamo i Batre na drodze prowadzącej z Naval Carnero do Torrejon de Velasco. Droga prowadząca z Madrytu do Walencji była ponownie bombardowana. Na odcinku Escorialu wojska powstańcze posunęły się naprzód,

zajmując dominujące nad okolicą wzgórze.

Lotnicy bombardowali ponownie port w Gijón.

Na froncie Guadalajara doszło do zacieklej walki, w czasie której wojska rządowe straciły około 100 zabitych. W ręce wojsk powstańczych wpadło 45 jeńców. Pod koniec walki pozostający w straży tylnej szwadron kawalerii, który osłaniał odwrot, został rozproszony.

Na środkowym odcinku frontu operacje zakończyły się zajęciem drogi prowadzącej z Grinón do Torrejon. Grupa lotników powstańczych, stacjonowanych w Oviedo bombardowała

Los Alcazares, wyrządzając poważne szkody. W ciągu dnia stracone zostały 4 samoloty rządowe.

ZATRZYMANY STATEK SOWIECKI.

PARYŻ. Według doniesień z Casablanca, dwa powstańcze krążowniki pomocnicze zatrzymały na wysokości Ceuty statek żaglowy z transportem broni i amunicji, który znajdował się w drodze do Alicante. Członkowie załogi usiłowali przedstawić się za obywateli skandynawskich, jednakże po sprawdzeniu papierów okazało się że większa część załogi składa się z obywateli sowieckich i hiszpańskich.

Grzeszolski uniewinniony

WARSZAWA. W czwartek w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w głośnej sprawie Pawła Grzeszolskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu (w I-iej instancji) na karę śmierci, która zamieniona

została na mocy amnestii na dożywotnie więzienie.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego i postanowił uniewinnić Grzeszolskiego z powodu braku dostatecznych poszlak.

Wyrok na b. starostę

POZNAŃ. W czwartek wieczorem zapadł wyrok w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu przeciwko b. staroście dr Twardowskiemu i tow. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd ska-

zał Twardowskiego na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu, a współoskarżonego Leśniaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Roszkowski został uniewinniony.

Dwie ofiary nawałnicy

AKWIZGRAN. Ofiarami gwałtownej nawałnicy, jaka szalała onegdaj w mieście i okolicach padło dwóch zabitych i jeden ciężko ranny. Na jednego motocyklistę zważyło się drzewo, wyrwane z korzeniami przez nawałnicę i zabiło go na miejscu. Inny motocyklista, smagany po twarzy strumie-

mieniami deszczu stracił panowanie nad maszyną i rozbil się o ścianę przydrożnego domu. Zmarł on wkrótce po przewiezieniu do szpitala zaś jego towarzysz odniósł tak ciężkie rany, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Straszny zbrodniarz

CZĘSTOCHOWA. Donosiliśmy w ostatnim numerze o aresztowaniu mieszkanka wsi Bugaj Antoniego Gapa oskarżonego o zamordowanie w celach rabunkowych gospodarza ze wsi Brzeznica Adama Adamczyka.

Obecnie wyszło na jaw, że Gap ma na sumieniu jeszcze dwa morderstwa. Gap po śmierci żony przed 2 laty zamieszkał z niejaką Plutową, która wprowadziła się do mieszkania ze swym 4-letnim synkiem.

Po pewnym czasie Gap nawiązał z jakąś inną kobietą bliższą znajomość. Chcąc się pozbyć Plutowej zabił ją oraz jej syna. Zwłoki małego Pluty policja znalazła zakopane w stajni Gapa. Na zwłoki Plutowej dotąd nie natrafiono. Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne i drobiazgowo dochodzenia tym bardziej, że są poszlaki, iż Gap popełnił jeszcze więcej morderstw.

FRANCISZKANIE W WILNIE WYGRAŁI MILIONOWY PROCES

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił w dniu 27 bm. wyrok w sprawie głośnego procesu OO. Franciszkanów z Zarządem miejskim w Wilnie w sprawie kompleksu budynków przy ul. Trockiej, stanowiących własność dawnego klasztoru OO. Franciszkanów, a odebranego zakonowi przez władze moskiewskie.

Sąd Apelacyjny budynki te wartości kilku milionów złotych przyznał zakonowi OO. Franciszkanów.

□□

UROCZYSTOŚCI KU CZCI KS. SKARGI

W dniach 5 — 8 listopada br. we Lwowie odbędzie się uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi. Protektorat nad uroczystościami objął ks. arcybiskup Twardowski i ks. arcybiskup Teodorowicz.

□□

WERBUNEK OCHOTNIKÓW Z NIEMIEC DO HISZPANII.

KOLONIA. Jak donosi prasa emigracyjna niemiecka w Paryżu, w Kolonii zostało otwarte biuro werbunkowe, zgłaszających się do szeregów wojsk powstańczych w Hiszpanii.

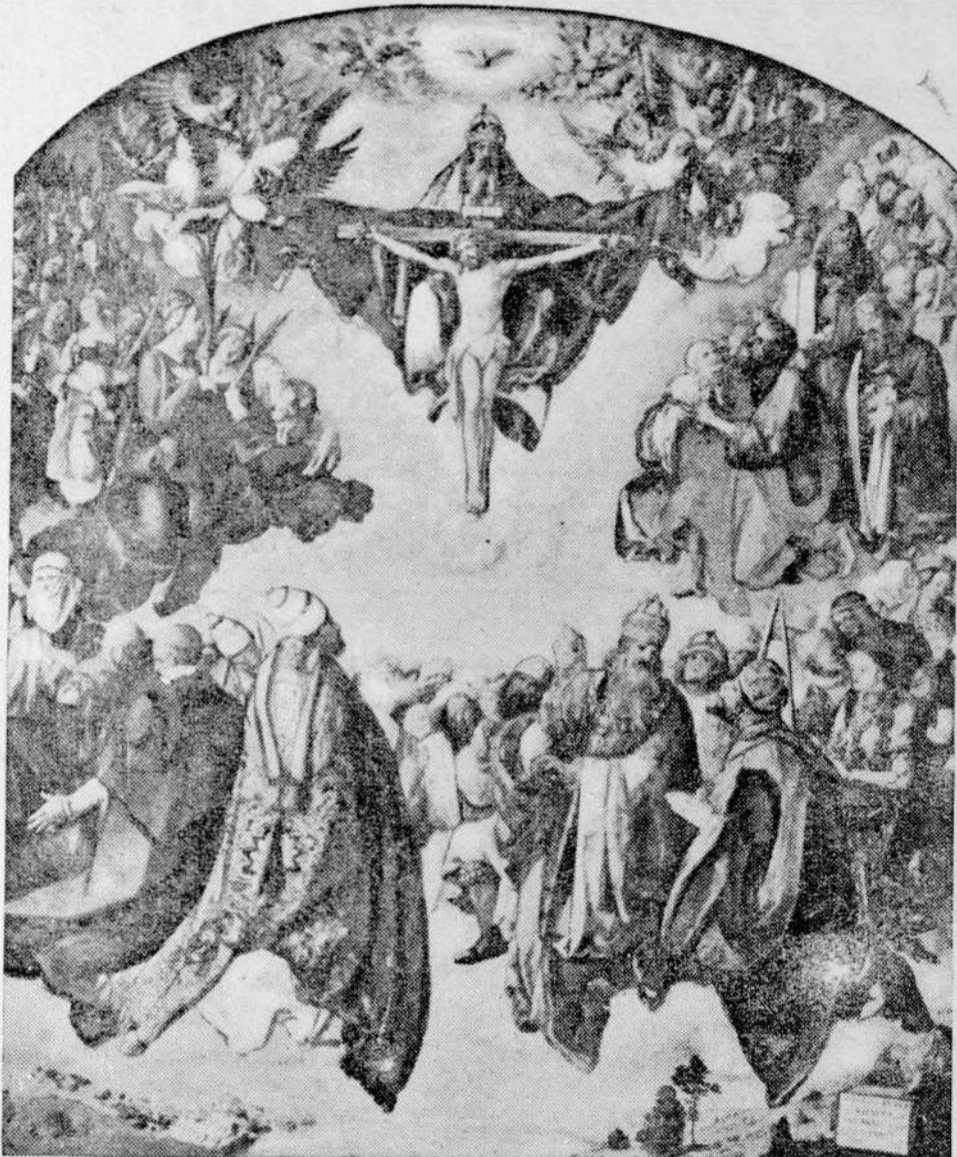
□□

ZGON WETERANA Z 1865 ROKU.

POZNAŃ. W Gnieźnie zmarł ostatni z mieszkających tam weteranów 1865 roku śp. Józef Winnicki, kawaler Krzyża Niepodległości z mieczami, — Śp. Józef Winnicki przeżył lat 95.

Być członkiem L. O. P. P. to
OBOWIĄZEK KAŻDEGO.

Uroczystość Wszystkich Świętych



Przewodnią myślą tego święta jest oddanie czci duszom, które dostąpiły szczęśliwości wiecznej, i unaocznienia wiernym potrzeby pośrednictwa świętych wobec Boga.

Uroczystość Wszystkich Świętych zrodziła się w Kościele jako wyraz czci, oddawanej męczennikom. Początkowo bowiem cześć publiczną oddawał Kościół tylko tym, którzy życie swoje położyli za wiarę Chrystusową. Dopiero z wprowadzeniem kanonizacji wyznawcy stają się przedmiotem czci publicznej. W wieku VII papież Bonifacy IV poświęca Panteon, który otrzymał od cesarza

na świętynie N. Marii Panny i św. męczenników. Umieszcza tam ich szczątki i przeznacza dzień na uczczenie ich pamięci. W r. 737 papież Grzegorz III poświęca oratorium w bazylice św. Piotra w Rzymie „męczennikom, wyznawcom i wszystkim doskonałym sprawiedliwym, co na całym okręgu ziemskim zasłeli”. W Rzymie poza tym była bazylika ku czci wszystkich apostołów. Dzień 13 maja, poświęcony czci wszystkich męczenników, gromadził tam wielkie rzesze pobożnych i patników. Początkowo święto to miało charakter lokalny, z biegiem czasu wprowadzone zo-

staje najpierw w państwie Ludwika Pobożnego, a następnie papież Grzegorz IV ustanawia je dla całego Kościoła. W w. XV papież Sykstus IV dodaje temu świętu wigilię i oktawę.

Liturgia dnia tego przed oczami wiernych wszystkich świętych różnego stanu i wieku, których uświęcenie jest dziełem Ducha św. W modlitwach mszalnych skupia ich, by wspólnie wyrażali radość z uchwały świętych, których tryumf jest weselem aniołów (Introit). Nawołuje do chwaleń Pana i prośby o pośrednictwo świętych wobec Boga (Kolekta). Stawia przed ich oczami wizję nieba, gdzie wraz ze św. Janem oglądają nieprzebrane tłumy wszelkich narodów, ludów i języków, „stojących przed obliczem baranka”, odzianych w szaty białe, z palmami w rękach, oddających cześć Panu nad Pany.

Bojaźń Boga prowadzi do świętości, pomocy Swej nie odmawia On tym, którzy Go szukają. Jezus jest bowiem pokrzepieniem i ochłodą cierpiących (Gradual). Wszyscy ubodzy w duchu, cisi, zasmuceni, miłosierni, pokój czyniący, prześladowani i cierpiący dla Chrystusa, w Nim i u Niego znajdują zapłatę wieczną i obfitą, której udzieli im w życiu przyszłym (Ewangelia). Dusze sprawiedliwych są własnością Boga i nikt im szkody nie uczyni (Ofiarowanie). Za przyczyną świętych składane Bogu modlitwy nasze mile będą Panu i wyjedną miłosierdzie Jego (Sekreta). Błogosławieństwo Boże towarzyszy tym, którzy dlań cierpią (Komunia). Prośbą wreszcie o wstawiennictwo świętych (Postcommunio) kończy się Msza święta.

Dzień Zaduszny

Jesień... wiatr miecie zwiędłym liściem po polach i drogach, szumi żaloniem w konarach drzew. Skarży się natura, gotując do długiego zimowego snu.

W tej smutnej porze jesiennej rok w rok składamy hold zmarłym.

Biedni, bogaci, szczęśliwi i nieszczęśliwi, idą na cmentarz... idą na mogiły chwastami porośłe, by w skupieniu w serdecznym rozpamiętywaniu ukradkiem łzę otrzeć przywołać cień drogi, ukochany, bliski a może najbliższy ze snu wiekiuistego, z dalekiej krainy wiecznego spokoju i ciszy. —

W dniach tych żalobnych nie jedna łza padnie na mogiły krzyżem — czarnym znaczone, nie jedno serce mogiły przesyje okrzyk boleści, a żal serdeczny zadrga duszą w jęk bolesny płaczu.

Bo tam pod tą mogiłą spoczywa wszystko cośmy ukochali, czem żemy się radowali...

Skończyło się wszystko w tym ciemnym grobie...

Te liczne groby na naszych cmentarzach świadczą o jednej niezłomnej prawdzie, że prędzej czy później każdy człowiek wróci do ziemi na wieczny spoczynek. Czyż wobec tego nie są te groby dla nas wskazówką, że żyć należy tak, aby kiedyś potomność na

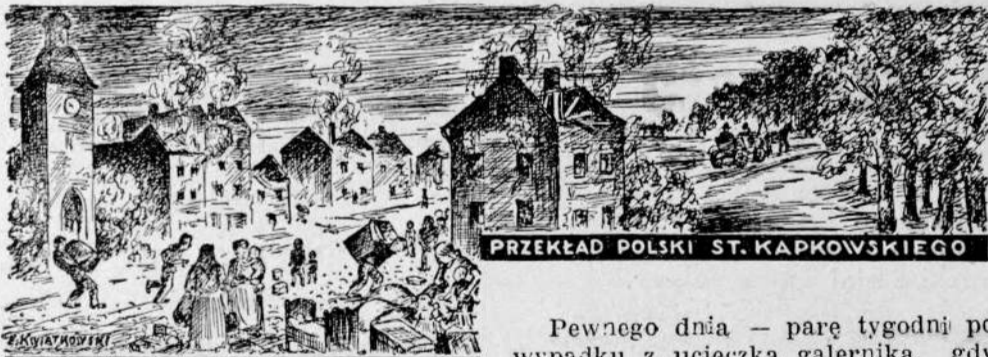
groby nasze z czcią spoglądała. Przecież ciała nasze zamieniają się w tej ciemnej mogile na szary proch, pozostaną w pamięci dobre uczynki. A te dobre czyny mają być zarazem wskazówką dla tych, co po nas przyjdą. Taki jest wieczny porządek świata. —

Dzień Zaduszny dziwnie smutno, a zarazem kojąco wpływa na usposobienie. Zda się, że dokoła nas niewidzialne unoszą się korowody duchów, którym dnia tego wolno zstąpić na ziemię, wolno zbliżyć się do miejsc, gdzie żyły pracowały i cierpiały, wolno popatrzeć na bliskich, których musiały opuścić. A oni z sercem ściśniętym myślą o drogich zmarłych, groby ich stroją kwiatami i gorętszą niż zwykle szepcą modlitwę o spokój dla nich, o wybawienie z cierpień.

W dniu tym pamiętajmy nie tylko o swych krewnych i przyjaciółach. Nie mniejsza jak dla nich pamięć, nie mniejsza wdzięczność należy się naszym bohaterom, co za wolność Ojczyzny legli cicho u jej łona, krwi szkarlatem brocząc jej niwy, jak stróże niezłomni granic jej i niepodległości. —

Za dusze ich zrózmy wieczny odpoczynek.

—●—



PRZEKĄD POLSKI ST. KAPKOWSKIEGO

NAPIĘTOWANY

Napisał Raskatoff.

Ciąg dalszy.

(12)

Busze nie żył w mieście z nikim, nie odwiedzał nikogo, prócz domu burmistrza. Tu widywała go Anetka, tu poznawała jego charakter coraz bardziej.

A prócz charakteru Busze mógł się podobać zewnątrz. Był więcej niż przystojny, postawy. A nadto miał wiek, w którym mężczyzna robi najsilniejsze wrażenie — wiek 35 lat.

Czasem Busze odezwał się do Anetki. Ale najwidoczniej jej uroda nie wywierała na nią takiego wrażenia, jak na innych. Jak na wszystkich, Busze spoglądał na nią po swojemu, ciepło, łagodnie. Busze lubił Anetkę, traktował ją jednak zawsze jako małą dobrą dziewczynkę.

Ale dusza dziewczynki czuła zupełnie coś innego. W głębi serduszka budziło się uczucie, którego Anetka sama zaczęła się lękać, ale w rozmowie z Buszem zdradzał to jej głos, spojrzenie i ta radość, którą promieniowała jej rumiata twarzyczka, na widok Buszego.

Pewnego dnia — parę tygodni po wypadku z ucieczką galernika, gdy ludzie coraz głośniejsze zaczęli mówić o współwinie Buszego — Anetka, znalazłszy się z Buszem sam na sam, zdołała się na odwagę i zapytała:

— Niech mi pan powie, panie Busze, jaka odpowiedzialność groziłaby panu, gdyby policja dowiodła, że pan naprawdę... pomógł zbiegowi.

— Nie wiem — rzekł Busze z uśmiechem i z wyrazem zaciekawienia. — A czemu się pani nagle tak zaciekawiła?

— Dlatego, że... dlatego, że o tem mówią...

— O czym właściwie mówią? zapytał Busze, zmarszczywszy brwi i przenikliwie patrząc na dziewczynę.

— Mówią o tem, że pan sam go wypuścił i... że to możnaby udowodnić. Ale gdyby nawet tak było — to ja sama uważałabym to za jeszcze jeden pana dobry uczynek. Nie mogłabym nigdy pana za to potępić — rzekła podnosząc w zapale głos Anetka.

Spostrzegłszy jednak, że powiedziała zawiśle zapłonęła rumieńcem, spuściła oczy i umilkła.

— A kto tak na przykład rozpowiada te rzeczy? — zapytał Busze, uderzając lekko palcami po stole.

— No, ten chociażby... Jacek Amer — jąkała Anetka.

— Co? Ten skromny młody człowiek, który zachodzi tu do państwa? Patrzcie tylko! — dobrodusznie zaśmiał się Busze. — A ja właśnie zamierzałem mu wyświadczyć przysługę i porozmawiać o nim z pani ojcem!

— O nim? z ojcem? — szepnęła Anetka, rumiejąc się jeszcze bardziej i nie przestając patrzeć w skraj koronkowej serwety, którą w zakłopotaniu szarpała paluszkami.

— Tak, o nim! — rzekł Busze już wesoło — Bo uważam go za wielkiego siłamazurę w jednej sprawie... a w jakiej — pani napewno wie dobrze.

Anetka nic nie odpowiedziała. W tej chwili Busze wstał i podchodząc do Anety, odezwał się bardzo poważnym tonem:

— Droga Anetko, pozwól mi, że tak ją nazwę, niech pani się uspokoi i zapamięta, a również niech pani powie temu młodemu człowiekowi, że nikt mi niczego nie udowodni nie dlatego, że niema dowodów, ale prosto dla tego, że nie było przestępnego czynu. Znam prawo, znam umiar i nigdy tego nie przekroczę. Tak, to byłoby wszystko na ten temat, a jeżeli, droga Anetko, niepokoi się pani o mnie — serdecznie pani za tę troskliwość dziękuję, potrafię to należycie ocenić!..

Więcej już do tej sprawy Busze nigdy nie wracał, zmieniając temat, ale można było zauważyć, że ta krótka rozmowa wywarła na nim silne wrażenie. Stał się jakiś zamyślony, zdenerwowany i posiedziwszy jeszcze chwilę, pożegnał się.

Była już ciemna noc, gdy znalazł się na ulicy. Miasto spało. Busze szedł głuchym cichymi ulicami, wzdłuż ciągnących się sadów, okalających małe-

kie domki. Nie słyszał za sobą odgłosu kroków, nie słyszał, że ktoś go pragnie dopędzić.

Ocknął się dopiero wówczas z zamyślenia, gdy tuż obok niego wyrosła nagle w ciemności postać... Jacka Amera — tego samego „skromnego, młodego człowieka”, o którym niedawno rozmawiał z Anetką i którego uważał za wielbiciela burmistrzanki.

— Panie Busze, chciałem z panem zamówić dwa słowa — rzekł przytłumionym głosem.

Busze przyjrzał mu się uważnie.

— Czy mógłby mi pan ofiarować z dziesięć minut swego cennego czasu?..

— Ile pan tylko zechce, ale dlaczego akurat właśnie mówią panu o dziesięciu minutach.

— Tyle wystarczy mi na rozmowę, nie się z panem oko w oko.

Busze odwrócił się. Nie daleko, kilka kroków od drogi, było zwałisko zrzuconych na polu kamieni. Nic nie mówiąc, skierował się w tę stronę.

— Panie Busze — oficjalnie rozpoczął Jacek Amer, skoro tylko obaj usiedli — jesteśmy tu sami i nikt nas nie słyszy. Pan dopomógł galernikowi zbiec.

— No i cóż dalej?

— Pan pomógł zbiec przestępcy, ściganemu przez prawo i który został już ujęty. Tem samym pan z całą świadomością uczestniczył w tem przestępstwie.

— Tak...

— Gdyby to trzeba było panu udowodnić, mógłbym to uczynić!..

— Chciałbym to usłyszeć, przyjacielu — rzekł Busze, bawiąc się najwidoczniej tajemniczą miną i tonem, w jakim Amer wypowiedział swoje „sensacje”.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ŚWIAT KOBIECY

Tygodniowy dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego”



Nr 5

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota, dnia 31 października 1936 r.

Rok 1

Posag dawniej a dziś

Rzymianka wychodząca za mąż dostawała posag „dos” tj. przysporzenie majątkowe a konto przyszłych wydatków męża. Prawo średniowieczne tego nie znało. Kobieta wychodząca za mąż dostawała wyprawę, tak, jak dziś. — Tylko, że wyprawa była obliczona na całe życie — poprostu, aby ulżyć mężowi w kupnie potrzebnych jej rzeczy. Nie tak dawno jeszcze nasze babki i matki wychodząc za mąż dostawały pełne kufry płócien, które jeszcze przerabiała i znaszały córki i wnuczki. Jak dziś wygląda, wiemy dobrze. Da ona się cała zamknąć w małym kufereczku. O przerobieniu niema mowy a o pozostawieniu pokoleniu tembar-dziej. —

Drugą częścią majątku żony w czasach średniowiecznych była t. zw. „oprawa” — majątek wyznaczony jej przez męża na wypadek wdowieństwa. Natomiast trzecią część jej majątku było „wiano” — wynagrodzenie męża za posag. — Początkowo była to cena kupna żony wypłacona rodzicom. W Polsce obok nazwy „wianka” spotykamy się z „przywiankiem”, była to suma pieniędzy ofiarowana przez męża żonie za utracony „wianek”. Zwyczaj ten sięga bardzo dawnych czasów i oznaczał przejście żony pod władzę męża. Zwyczaj ten łączył się z ucinaniem włosów kobiecie.

Jak więc widzimy, kobietę wychodzącą za mąż zabezpieczała majątkowo rodzina przez wyprawę i posag — ale i mąż czuł się w obowiązku oprócz utrzymania, które musiał dawać — zabezpieczyć ją życiowo na wypadek jego śmierci.

„Wianków” i „przywianków” dzisiaj niema. Kobieta ucina włosy znacznie wcześniej, jeszcze przed ślubem, a gdyby to robiła, jako mężatka, da so-

bie fryzjerowi odpowiednio do twarzy włosy i buntuje się przeciw jakimkolwiek objawom władzy męzowskiej.

Kobieta piękna może być wierną żoną

Londyński sędzia Crawford rozpatrując sprawę rozwodową pięknej kobiety, na zakończenie rozprawy wygłosił następującą sensację:

„Naogół piękne kobiety są podat-

niejszym materiałem do niewierności w małżeństwie.

Tem pytaniem zajęło się poważnie jedno z londyńskich pism codziennych popularny „Daille Mail”. Rozpisano ankietę na temat: „Czy polecać piękna dziewczynę za żonę”.

Pierwsza odpowiedź na to drażliwe pytanie przystąpiła kobieta, uchodząca za najpiękniejszą w Anglii, lady Lavedley. „Nie można tej sprawy uogólniać — Przedewszystkiem, należy stwierdzić, że niekoniecznie jest na rażona na największe pokusy. Sama znam wiele kobiet brzydkich, a cieszących się olbrzymim powodzeniem. Nie każda ładna kobieta jest złą żoną i pewnością nie każda żona jest ładną kobietą.

„Istnieje dalej wiele kobiet, mających wielkie powodzenie u mężczyzn nawet lubiących flirtować, a jednocześnie będących dobrymi i cnotliwymi żonami”.



Przechadzka jesienna.

Angielskie telefonistki masowo wychodzą za mąż

Angielski zarząd telefonów oszczędzi w tym roku w budżecie podarków ślubnych dla wychodzących zamaż telefonistek z górą 2.500 funtów, albowiem w ostatnich czasach telefonistki wychodzą częściej i młodziej zamaż niż dawniej. Na pierwszy rzut oka wynikałoby z tego, że trzeba dawać więcej podarków, skoro jest więcej małżeństw, tymczasem rzecz ma się na stępująco. W razie zamażpójścia otrzymuje telefonistka za każdy wysłużony rok ponad 6 lat służby, jednorazową pensję, jako podarek ślubny, ale nie więcej niż roczną gażę. Tymczasem dzisiejsze telefonistki obdarzone pięknym dźwięcznym, mile brzmiącym głosem, budzą nie tylko ciekawość ale bliższe matrymonjalne zainteresowanie u męskiej młodzieży, tak, że zaraz w pierwszych 6 latach opuszczają progi budek telefonicznych, wstępując na kobierzec ślubny. Tymczasem Zarząd telefonów niepotrzebuje dawać podarku ślubnego. Stąd oszczędność.

KOBIETA

powinna umieć bronić przed nalotem samolotów i gazami bojowymi siebie i dom rodzinny! —



Pracowite ręce.

Władysław Kosiński, Mariany

Bohaterom

(na Dzień Zaduszny)

Śród cichych lasów i polnych łąków,
Śród niedostępnych, dzikich rubieży,
Ściela się kopce smętnych kurhanów,
Gdzie najmężniejsi śpią bohaterzy.

Wiatr im bojowe hymny wydzwania
Na opadniętym złocie listowia,
A traw kobierzec - kornie się skłania,
Szmerząc modlitwy u ich wezglowia...

Obok srebrzysta brzozy korona,
Siega swym włosem do traw kobierca,
Z brzozy zaś krzyżyk rozwarł ramiona,
Jakby przytulił ich do serca.

A wiosną słowik z gąszczów leszczyny,
Stęsknionym echem budzi las cały —
W dal opiewając ich święte czyny,
Złożone z życiem na polu chwały...

Dziś, w Dzień Zaduszny, z kościelnych wieżyc
Sumtne są dzwony, płaczą kołysząc...
I w zapomieniu śpią bohaterzy,
Owiani mgłą kresowych ciszą...

DOBRE RADY PANI AGATY.

Pani Agata mówi, że ...

fusy z kawy wylewane do zlewu oczyszczają doskonale rury, odprowadzające wodę, ze wszystkich osiadających się na nich nieczystości.

... przy myciu półek w spiżarni należy dodać do wody spory kawałek alunu, by uchronić je od robactwa.

... kawał korzenia fiołkowego włożony do kotła bielizny, nada bieliznie miły, delikatny zapach.

... pozostała esencja hebaciana można podlewać kwiaty doniczkowe, co jest dobrym dla roślin nawozem.

HUMOREK.

NIEWYCZERPANE ŹRÓDŁO.

Panna z miasta: — Rzeczywiście, można się zdumiewać, ile mleka daje taka krowa. Uważam teraz dokładnie w pięciu minutach niemal litr a więc dziennie przeciętnie 150 litrów, nie licząc nocy. —

TERAZ JUŻ WSZYSTKO WIE.

— Mamusiu, teraz wiem już dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek.

— No, dlaczego?

— Ze strachu, aby je nie ugotowano.

Dziennikarz żydowski o Wielkopolsce

W WIELKOPOLSCE WIĘKSZY ANTYSEMITYZM NIŻ W TRZECIEJ RZESZY.

Żydowski „Nasz Przegląd” wysłał do Poznania swego redaktora Jakóba Appenzlaka. I oto co o stolicy Wielkopolski pisze redaktor żydowski. Nazywa Poznań przedewszystkiem miastem bez żydów. Dwa i pół tysiąca żydów na ćwierć miliona aryżczyków, to prawie nic. Ale i tę szczyptę soli żydowskiej starają Poznańczycy z noża. W sprawie odzyskania — żadnych ustępstw, ani żdźbła liberalizmu — oto hasło mieszkańców miasta, które wniknęło w twarde, nieublagane, bezwzględny antysemityzm poznański. Autora od razu uderzyła postawa miasta bez żydów. Oto wzór takiego miasta Ein Mustr, któremu pod wieloma względami nie dorównują grody Nazilandu.

Już na dworcu ostrzegli redaktora znajomi, że nie do każdego hotelu mogą żydzi zajechać w Poznaniu, bez narażenia się na odprawę. W olbrzymich cukierniach urządzonych z prawdziwym zachodnio-europejskim komfortem wstępu wzbrania sztyldzik. Czerwone litery na białym tle mówią ostrzegawczo i stanowczo: „Lokal chrześcijański tylko dla chrześcijan”.

Antysemityzm poznański jest nieprzejednany — pisze dalej — lecz żydostwo poznańskie jest nieustępliwe. Antysemici poznańscy pozbawieni są cech wielkoduszności i rycerskości. Nieublagani są nawet wobec tej drobnej garstki żydów, która zdołała się w Poznaniu utrzymać, nie chcą nawet jednego procentu. Ale żydzi poznańscy są nieustraszeni.

P. Appenzlak pociesza się więc jedynym zjawiskiem o którym wspomina: „Zasadniczo robotnik poznański może hołduje antysemityzmowi - lecz

w życiu kieruje się względami praktycznymi. Po cichu praktyczny poznańczyk kupuje u żyda, robi z żydami interesy jeśli mu odpowiada cena towaru w sklepie żydowskim lub jakość produkcji rzemieślnika, który ma swój warsztat gdzieś w zaułku dawnego ghetta. Na to nic nie poradzi propaganda”.

Oto co dostrzegł dziennikarz żydowski, który poraz pierwszy - zdaje się - widział Poznań i ujrzał go od razu jako Musterstadt niedoścignięty jako wzór stanowczości i wytrwałości w antysemityzmie nawet dla miast Trzeciej Rzeszy.

Dla Polaków tęskniących za hitlerowskimi wzorami akcji przeciwżydowskiej, Poznań służyć może przykładem jak i bez antysemityzmu narodowo — socjalistycznego można zrobić bodaj więcej sposobem poznańskim.

Nie są to metody wielkoduszne i rycerskie jakich pragnęli by żydzi, ale i żydzi nie są wielkoduszni, jeno bezwzględni wojownikami żydowskiego królestwa na ziemi, pragnącymi podporządkować władzy narodu żydowskiego wszystkie narody świata.

Jeżeli Polska uniknęła tego losu to w dużym stopniu dzięki stanowczości Wielkopolski, która reszcie kraju świeciła przykładem, że można żydów wyłączyć prawie całkowicie z życia gospodarczego. Żydowskie przechwałki, że są w Poznaniu Polacy kupujący u żydów nie wytrącają nas z równowagi. Toć dzisiaj w Rzeszy Niemcy kupują jeszcze u żydów. Ale odzwyczajają się, bo są sposoby po temu, gdy sprawa żydowska w Polsce będzie traktowana jeszcze gorzej niż dzisiaj.

Praca dla Państwa zamiast służby w wojsku

Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązkowej służbie pracy tych, którzy nie odbyli służby wojskowej, oparty jest na zasadniczej przesłance obowiązku obywatelskiego: - praca dla obrony Państwa jest związana nieodłącznie z atrybutami obywatelskimi Polaka. Kto nie odbył służby w szeregach armii czynnej - ten w inny sposób spełnić musi swój obowiązek wobec dzieła obrony narodowej.

Wydaje się, że autorzy dekretu o zastępczej służbie wojskowej bez zarzutu rozwiązywali postawione im zadanie. Zastępcza służba wojskowa nie będzie ciężarem dla obywateli, nie obarczy budżetu państwowego nowymi wydatkami, a powiększy nie tylko majątek społeczny, ale przede wszystkim przysporzy krajowi obiektów potrzebnych dla lepszego przygotowania Państwa do obrony.

Nie jest bowiem nadmiernym utrudnieniem życia prywatnego młodego (do 30-tu lat życia liczącego) obywatela bezpłatne przepracowanie 30-tu dni w ciągu pięciu lat, po 6 dni w roku. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej powołuje bowiem do służby zastępczej wyłącznie ludzi młodych, przeważnie jeszcze nie obarczonych rodzinami. Jeżeli zważyć że mężczyzna odbywający normalną służbę wojskową oddaje Państwu 18 miesięcy swego życia, a potem jeszcze co najmniej kilka lub kilkanaście tygodni, podczas których odbywa okresowe ćwiczenia wojskowe - jasne jest, że ofiara ze strony zwolnionych od służby w szeregach armii czynnej - jest minimalne.

Zrozumiałe, iż w tym stanie rzeczy obywatel, powołany do odbycia służby zastępczej będzie musiał ponieść przynajmniej pewne wydatki na

własne wyżywienie w ciągu tego jednego, nie pełnego zresztą nawet tygodnia w roku. Zresztą - nie koniecznie będzie to efektywny wykład pieniężny, bo przecież żywić się będzie powołany do służby samodzielnie tylko wtedy, gdy pracę odbywać będzie na terenie gminy, w której zamieszkuje. Oczywiście, że dostarczy mu strawy jego dom rodzinny.

Jeżeli natomiast praca odbywać się będzie - w rzadkich wypadkach - poza terenem gminy, w której stale zamieszkuje - kosztą wyżywienia i transportu bierze na siebie skarb publiczny.

Odpadnie również płacenie podatku wojskowego, który obciążał dotąd zwolnionych od odbywania służby wojskowej.

Korzyści dla Państwa z prac dokonanych przez odbywających zastępczą służbę wojskową będzie olbrzymia. Cyfry mówią o tym wymownie: - powołani będą zarówno „nadkontyngentowi”, jak i przydzieleni do pospolitego ruszenia w kategorii „C” i „D”. Daje to wedle przybliżonych obliczeń około 700.000 ludzi rocznie, z których każdy ma przepracować po 6 dni. Nie wszyscy jednak będą powołani równocześnie, nawet na terenie jednej gminy nie wszyscy młodzieńcy jednocześnie odbywać będą pracę przymusową w jednym tygodniu, ale wręcz odwrotnie - gmina tak sobie rozłoży powołania, że tydzień po tygodniu przychodzić do pracy będzie inny oddział, inna grupa wezwanych. Robota będzie mogła być kontynuowana przynajmniej w ciągu miesięcy wiosennych, letnich i jesiennych.

Jaka robota? - nie jest oczywiście zamiarem projektodawców dekretu o służbie zastępczej budowanie ja-

kich elektrowni i wielkich tam rzecznych, bo ta dziedzina inwestycji państwowych objęta jest planem ogólnopaństwowym, względnie działalnością inwestycyjną instytucji samorządowych i prowadzona jest na zupełnie innych zasadach. Ci, którzy powołani będą na owe 6 dni w roku wykonywać mają w naszych zaniedbanych miasteczkach, wsiach i osiedlach prace najprymitywniejsze, ale jakże potrzebne! Zadrzewić szosę, poprawić wyrwy na wiejskich drogach, wykopać wzdłuż strumienia wał ochronny, wywiercić studnię bo wiesz czerpie zamuloną wodę z rzeczki, zbudować boisko sportowe, oczyścić z błota miejscinę, która w niem często tonie. Pracy nie zabraknie na lat dziesiątki, a dzięki powszechnemu obowiązkowi pracy

zastępującej służbę w wojsku - będzie ją można wykonać tanio, niemal bezpłatnie.

Nie może wykonywanie dekretu o o służbie zastępczej przyczynić się do pogorszenia sytuacji na rynku pracy. Dzięki dekretowi dokonane będą przecież - jak wskazaliśmy powyżej - roboty, które właściwie przez gminy nie byłyby wykonane nigdy ani jeden natomiast fragment prawdziwej działalności inwestycyjnej nie będzie przez te bezpłatne kadry robotnicze ze szkodą dla robotników, z pracy na robotach publicznych żyjących wykonywany.

Korzyść tego dekretu oczywista: wychowawcza, gospodarcza i finansowa.

Zatonął statek śmierć w falach — Niemcy w żałobie

HAMBURG. Przez całą noc trwały poszukiwania statku latarni „Elba”, który zatonął u ujścia Elby z 15 ludźmi załogi. Kapitan parowca brytyjskiego „The President”, który znajdował się w pobliżu „Elby” oświadczył, że statek ten zatonął z niesłychaną szybkością, ginąc w przeciągu kilku sekund pod olbrzymimi falami. „The President” był uszkodzony przez burzę i nie mógł tonącemu statkowi pospieszyć na pomoc.

Po ogłoszeniu wiadomości o zatonięciu statku — latarni, statki floty oraz okręty marynarki Rzeszy opuściły flagi do połowy masztu. Minister

Komunikacji Rzeszy wyasygnował na tychmiast 20.000 Reichsmarek na cele doraźnej pomocy dla rodzin zmarłych tragicznie marynarzy. Do akcji tej przyłączają się dalsze instytucje.

Na skutek burzy komunikacja kolejowa z Niemiec do Danii odbywa się 7-godzinnym opóźnieniem. Również w pozostałych Niemczech silne wichury wyrządziły poważne szkody. Z Akwigranu donoszą o dwóch wypadkach śmierci.

Lufthansa komunikuje, iż pomimo niepogody komunikacja lotnicza odbywała się na wszystkich liniach nawet w nocy.

Więzień własnej władzy

Życie sowieckiego dyktatora pod wieczną eskortą bagnetów.

„Suday Express” podaje sensacyjny reportaż o życiu Stalina w Kremlu. Dyktator Rosji Sowieckiej jest człowiekiem najbardziej strzeżonym na świecie. Łatwiej byłoby skraść klejnoty królewskie ze skarbcza w Londynie, niż zbliżyć się na odległość strzału do Stalina.

Oddział najwierniejszych i wypróbowanych żołnierzy pilnuje go w dzień i w nocy, a najbardziej skomplikowana aparatura sygnalizacyjna ostrzega o zbliżaniu się każdego człowieka do dyktatora.

Dookoła jego apartamentów w Kremlu przeprowadzono przewody elektryczne o silnym napięciu i śmiałkowi, który chciałby się przedostać przez nie grozi śmierć. Drzwi nie posiadają klamek, otwierają się i zamykają automatycznie przy pomocy elektrycznych kontaktów, umieszczonych na biurku Stalina.

Apartament jego składa się z 6 pokojów, które rzadko opuszcza. Dawniej wychodził do swojej twierdzy i jeździł samochodem po ulicach Moskwy. Tłumy wstrzymane przez kordon policji, widziały tylko wspaniałe Rolls-Royce z grubymi zawsze zasłoniętymi szybami.

Wśród tłumów znajdowali się zawsze agenci GPU, którzy wnosili okrzyki na cześć Stalina, zwracając jednocześnie baczną uwagę na każdy ruch w swym otoczeniu. Ale obecnie Stalin bardzo rzadko opuszcza Kreml. O ile ważne sprawy państwowe zmuszają do przeniesienia się poza mury tej twierdzy towarzyszy mu 6 samochodów, pełnych uzbrojonej eskorty 12 motocykli z żołnierzami. W okresie gdy objął on władzę widywano czasem Stalina na ulicach, nawet w teatrze. Obecnie Stalin stał się niewidzialny dla narodu. W obrębie Kremla urządzono scenę, na której odbywają się przedstawienia, których dyrektor rosyjski jest wielkim amatorem. Na widowni znajduje się Stalin w otoczeniu kilku najbliższych przyjaciół i oddziału żołnierzy z bagnetaми osadzonymi na karabinach.

Stalin sprawia wrażenie zmęczonego. Podobno dawniej władał wspaniałą bronią i uważany był za jedne-

go z najlepszych strzelców w Sowietach. Obecnie ręka jego nie jest taka pewna. I podczas gry w szachy, ulubionej rozrywki Stalina, nie ogrywa już stale Kaganowicza, swego wiernego partnera. Stalin nigdy nie jest sam. Nawet gdy udaje się na spacer, 12 uzbrojonych żołnierzy trzyma wartę przed drzwiami jego sypialni.

Ulubioną potrawą Stalina są ryby, gotowane przez specjalnego kucharza. Ale zanim potrawy podane są na stół przesyła się je do analizy. Nic więc dziwnego, że Stalin sprawia wrażenie zmęczonego - twierdzi „Sun-oay Express” - gdyż pomimo swojej nieograniczonej władzy, jest on bardziej strzeżony, niż zwykły więzień co bezwzględnie oddziaływa deprymująco na system nerwowy.

SZYKANY!

Czeskie władze policyjne zabroniły odśpiewania „Hymnu pomorskiego” oraz pieśni „Niech żyje Macierz” na uroczystościach „Dnia Macierzy” w Porębie na Śląsku Cieszyńskim.

W WIELKOPOLSCE KWITNĄ JABŁONIE.

W kolonii Pakszyn, u rolnika Górala zakwitła jabłoń. We wsi Gozdowie dzieci znalazły żywego chrabąszcza. We wtorek około godziny 14-tej nad Poznaniem zajaśniała piękna tęcza. —

NOWE WYKOPALISKO W WIELKOPOLSCE.

W Kłosowicach, pow. Międzybóży, wykopano na gruncie jednego z gospodarzy cenne wykopalisko w postaci urny, która pochodzi z przed 2,500 lat. Wykopaliskiem zajęły się sfery naukowe Poznania.

MS. „PIŁSUDSKI” POWRÓCIŁ Z NEW YORKU DO GDYNI.

W dniu 27 bm. przybył do Gdyni z New Yorku transatlantyk motorowiec „Piłsudski”, przywożąc na swym pokładzie 139 pasażerów oraz drobnicę i pocztę.

Tragikomiczne przygody „trupa” z Vitry...

Nie trzeba na to dowodów, że najlepszym dowcipnisiem jest samo życie! Kto nie wierzy — niech posłucha.

Państwo Devette mieszkali w miejscowości Vitry-le-Francois. Materialnie działo im się kiepsko. Pewnego więc dnia pani Devette wyjechała do Paryża w poszukiwaniu pracy. On pozostał sam, prowadząc swą knajpę, która ledwie wegetowała. Przyjaciele, widząc jego smutek, tylko kiwali głowami...

Pednego dnia na zamkniętej żaluzji sklepu ukazała się kartka, zawiadamiąca o wyjeździe właściciela. I tyle. Nawet nie pożegnał się z rodzonym ojcem! Działo się to w końcu maja roku 1936.

W dniu 18 lipca br., a więc w czterdzieści dni później, wyłowiono zwłoki jakiegoś samobójcy w okolicy Vitry. Natychmiast pomyślano o tajemniczym zniknięciu pana Devette. Jego ojciec, wezwany, podobnie jak policjanci, jednogłośnie poznali w topielcu zaginionego.

Nie pozostawało nic innego, jak przygotować pogrzeb i uprzedzić deskretnie żonę zmarłego w Paryżu o żalobnej nowinie. Misję tę powierzono przedstawicielowi policji, stołecznej, nie wiedząc, czy pani Devette ma tam jakichś przyjaciół.

Z miną odpowiednio nastrojona, wstępuje inspektor policji w progi mieszkanca pani Devette. Ta wysłuchała wiadomości z dziwnym uśmiechem na ustach, zadawając się powiedzeniem: — Doskonały kawał! Szkoda, że mojego męża tu niema, chciałabym mu sama o tym opowiedzieć!...

Inspektor policji wyszedł zgorzony. Napisał odpowiedni raport i list do Vitry, gdzie zrozumiano tylko jedno: pani Devette zdradza swego biednego! Ten, dowiedziawszy się prawdy, popełnił samobójstwo z rozpacz!

Pokiwali dobrzy ludzie głowami. I... powrócili do swych zwykłych zajęć, pochowawszy starannie topielca w mogile ubogich.

Devette przestał istnieć dla mieszkańców swego rodzinnego miasta. Przestał też istnieć dla władz. Skreślono go z listy płatników podatkowych, umorzono automatycznie wszystkie jego długie, koszt pogrzebu pokryło miasto... Pozostawało zdecydować, co zrobić z jego spuścizną, w postaci owego biednego sklepika.

W parę dni po pogrzebie pan mer (burmistrz) miasta Vitry-le-Francois otrzymał niezwykle list. Czytał, i oczom nie wierzył! Pisał doń... pochowany obywatel Devette! Zrzekał się swego sklepu i przesyłał w załączeniu klucze do dyspozycji władz miejskich i... skarbowych, dodając, że nie zamierza wrócić do Vitry.

Co do tego ostatniego oświadczenia, pan mer nie miał właściwie żadnych wątpliwości... Przeciwnie! Z całego serca życzył sobie, by zmarły więcej go nie niepokoił! Nie było jednak wąpli-

wości: list był polecony, i nadany nie na tamtym świecie, lecz w Paryżu...

Należało rozpocząć ponowne dochodzenie. Otworzyć akt, odłożony już na wieczny odpoczynek.

Pan Devette, który opuścił strony rodzinne bez pożegnania, czytał niemieckiej gazety. Wyczytał w prasie wiadomość o swym samobójstwie i uśmiechnął się wyrozumiście. Gdy w domu żona opowiedziała mu o wizycie „inspektora z miną pogrzebową” — wybuchnął śmiechem. Lecz gdy przyszło mu właśnie teraz załatwić jakąś formalność w Paryżu (gdzie żona znalazła mu pracę...) i zakomunikowano mu w urzędzie, że oficjalnie nie mają prawa rozmawiania z trupem — zzieleniał.

Zrobiło mu się nieswojo, zapragnął więc za wszelką cenę odżyć. Nie przypuszczał, że komplikacje mogą sięgnąć aż tak daleko. Znajduje się on wprawdzie w tej miłej sytuacji, że wszystkich dłużników i komorników może odsyłać z kwitkiem, powołując się na metrykę własnego zgonu... Postanowił niemniej wszczać kroki o uznanie jego... życia. Procedura potrwa podobno bardzo długo...

Narazie zaś władze miasta Vitry odżalować nie mogą, że z tak wielką łatwością w trupie nieznanego samobójcy „poznali” zaginionego „nieszczęśliwca”, który żył spokojnie ze swą żoną w Paryżu!

Noc grozy na oceanie

Już dawno załadowano na pasażerski statek, kursujący na odcinku pomiędzy Trinidad i Buenos-Aires, bagaże Sylwii Garths, badaczki życia gadów. Zapisano dokładnie w księdze okrętowej wagę i zawartość pakunków, gdy nagle pojawił się boy okrętowy, niosąc drewnianą skrzynię do kabiny nowej pasażerki. Nie udało mu się jednak ukryć przed bacznym wzrokiem kapitana okrętu, i wkrótce wyższy personel okrętowy dowiedział się, iż pani Garths towarzyszą zamknięte w skrzyni 3 jadowite węże. Doszło do gwałtownej wymiany zdań, wspomniano coś o zwrocie karty okrętowej, ale wreszcie pod warunkiem zachowania ścisłej tajemnicy zezwolili władze okrętowe na transport niebezpiecznych gadów.

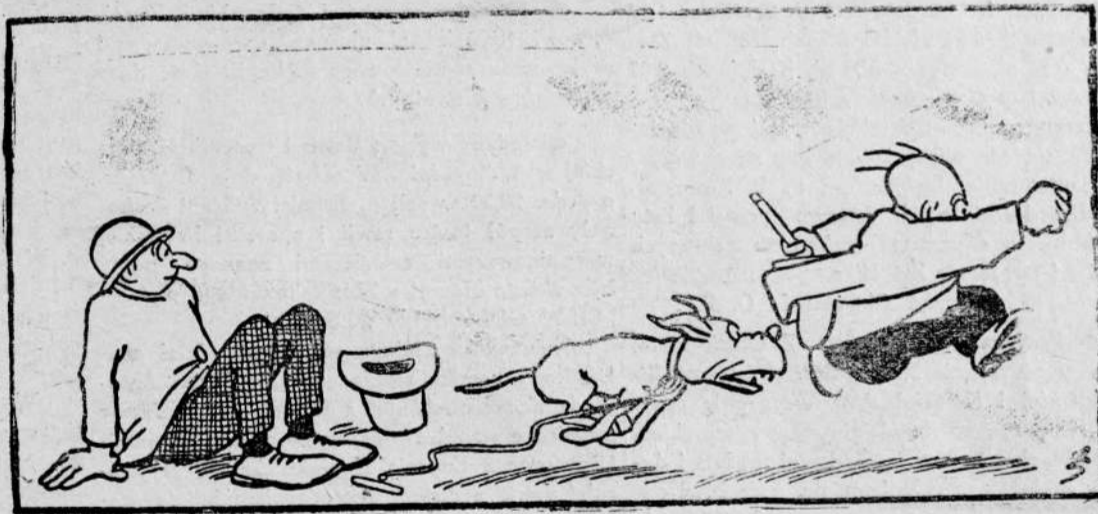
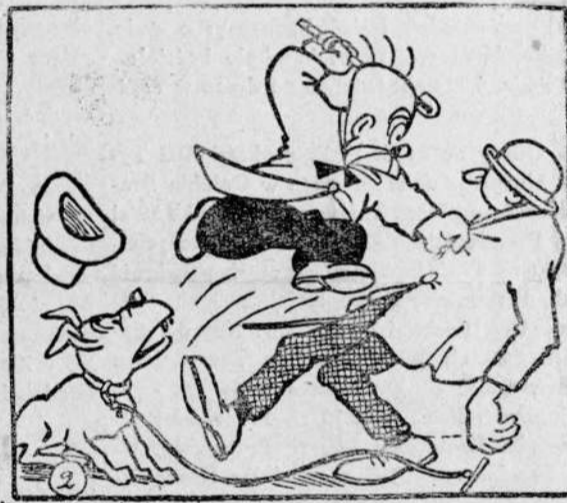
Pierwsze dni podróży minęły pod znakiem zupełnego spokoju. Trzeciego dnia wieczorem do oświetlonej jasno sali jadalnej wpadł młody człowiek, we fraku i czarnych lakierach, wzrok miał błędny, ruchy nieopanowane, ze zduszonej krtani wyrwał się chrapliwy okrzyk: „umieram, umieram!” poczem nieznamy runął na ziemię i po paru minutach życie zakończył.

Tajemnicza śmierć młodzińca wywołała panikę wśród podróż., lekarz okrętowy stwierdził zgon na skutek ukąszeń jadowitego węża. Przyczyny śmierci zachowane zostały w tajemnicy, by nie przerażać pasażerów starannie dotąd ukrywaną wieścią o tajemniczych towarzyszach podróży. Wstępne śledztwo i rewizja, dokonana w kabine nieznanego, przyniosła rewelacyjne

wyniki. Na ziemi leżały porozrzucane wytrychy i lomy żelazne. Elegancki młodzian był więc złodziejem klejnotów, wtargnął wieczorem do kajuty Sylwii Garths i otworzywszy drewnianą skrzynię, w poszukiwaniu bogatego łupu, wypuścił trzy jadowite węże, których śmiertelny jad spowodował jego tragiczny zgon.

Przebrzmiało echo smutnego końca pechowego złodzieja, ale nie minęło straszne niebezpieczeństwo, czyhające z jakiegoś zakamarku okrętowego na pasażerów — jadowite jady bowiem korzystały z wolności. Najgroźniejsze były noce, o mroku bowiem węże wyruszały na łowy, szukając pożywienia. Przerwano audycje radiowe, okrętowe kino zawiesiło produkcję filmów, orkiestra otrzymała urlop, znużeni podróżni zamknęli się w swych kabinach. Najdzielniejsi członkowie załogi, uzbrojeni w żelazne lomy, udali się na polowanie. Przez 72 godziny trwało gorączkowe poszukiwanie. Wreszcie Sylwia Garths wtajemniczyła w arkana życia gadów młodego oficera „Amazonii” Freda Kenniot. Po uzyskaniu odpowiedniego przeszkolenia, postanowił działać na własną rękę, według otrzymanych wskazówek. Uzbrojony w druciane lasso, pochwycił bestję, przycażone w pobliżu kajuty Sylwii Garths i uśmiercił jadowite gady. Nazajutrz wysłano depezę do Instytutu Badania Gadów w New-Yorku, iż asystentką Sylwii Garths rezygnuje ze swego stanowiska, wstępując w związek małżeński z oficerem Fredem Kenniot.

Pan Krupka jako przyjaciel zwierząt



Na dzień oszczędności

Nierzadko spotyka się ludzi, którzy przy swej sympatycznej uczciwości są jednak dziwnie surowi dla siebie i innych, a przy tem zazdrośnie strzegą swego własnego widzimisię, choćby nie mieli racji. Ale zdarzają się ludzie tego pokroju, którzy mimo przykrych doświadczeń, uparcie trwają przy swoich fałszywych poglądach. Ci, którzy wskutek inflacji markowej stracili w bankach znaczne kapitały, co było bezwzględnie przykrym ciosem dla wszystkich, stronią od banków, jak gdyby one coś w tej sprawie zwinęły. Są jednak tacy, którzy niezrażeni stratami zaczęli znowu składać złote, lecz nie mając zaufania do banków, chowali pieniądze w domu, w bezpiecznym, jak im się zdawało miejscu. Ale jak się niekiedy w takich wypadkach dzieje, domowy złodziej pieniądze zabrał, albo je pożar zniszczył. Naturalnie wynikają z tego gorszące zajścia i rozżaleni wpa-

dają na inny pomysł, również niefortunny. Oto na jesienne wydatki przeznaczają oszczędności, zaś zboże, ponieważ było tanie, oddają na przechowanie, aby je sprzedać na przednówku, kiedy ceny będą wysokie. — Dzieje się jednak inaczej. Ceny niewiele się podniosły, zboże na spichrzu straciło na wadze, za przechowanie trzeba było też sporo zapłacić. Po ostatecznym rachunku okazało się, że strata na każdym centnarze wynosi po 80 groszy.

Lecz na tym nie kończą się przykre doświadczenia. Oto znajomy kupiec zbożowy namawia, aby wypożyczyć mu pieniądze celem rozszerzenia interesów. Pieniądze były niyb pewnie umieszczone, bo kupiec miał opinię człowieka bogatego i przy tym dał nawet weksel, a od pożyczonych pieniędzy przyrzekł płacić 15 proc. rocznie. Pierwszą ratę procentów zapłacił na czas, kiedy jednak nadszedł termin płatności drugiej raty, przedsiębiorstwo zawiesiło wypłaty, obecnie grozi

mu już updałość. Ci, którzy zamiast do Banku dali pieniądze handlarzowi z pewnością stracą większą część swego kapitału, może jednak nareszcie zrozumieją, że najlepszą lokatą są pieniądze złożone w bankach.

Kącik radiowy

SOBOTA, dnia 31 października.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Śpiewajmy piosenki. 12,03 Muzyka taneczna. 12,40 W zimowe wieczory — pogadanka rolnicza. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Fomorza. 15,40 Polscy skrzypkowie. 16,15 Fragmenty z mniej znanych oper. 17,00 Koncert solistów. 18,00 Audycja z „Dnia Oszczędności” 18,20 Miśgawki gdyńskie. 18,30 Pieśni kaszubskie. 19,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19,30 Koncert rozrywkowy. 21,00 Wesele — Stanisława Wyspiańskiego. — 22,00 Wariacje fortepianowe. 22,30 Koncert.

NIEDZIELA, dnia 1 listopada.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 10,30 Muzyka po nabożeństwie. 12,03 Koncert małej orkiestry. 14,30 Fortepian, śpiew i skrzypce. 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Muzyka. 16,45 Kwadrans poezji zaduszkowej. 17,00 Koncert symfoniczny. 19,00 „Wesele” Wyspiańskiego. 19,45 Apel poległych — transmisja z grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 20,20 Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni PR. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,00 Muzyka polska. 21,30 Mój przyjaciel z Podhala. 21,45 Włoska muzyka fortepianowa. 22,15 Koncert wieczorny.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2 listopada.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Koncert kwintetu. 12,40 Matka Orkana — pog. 13,00 Soliści. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Pogadanka społeczna. 15,40 Muzyka do Shakespaera. 16,00 Rozmowa ze słuchaczami. 16,15 Rozmowa ze śmiercią — oratorium na Dzień Zaduszny. 17,15 Konarski i Komisja Edukacji Narodowej. 17,30 Muzyka. 18,20 Pogadanka aktualna. 18,30 Muzyka. 18,50 Teatr ludowy przy pracy. 19,00 Wesele Wyspiańskiego. 20,00 Audycja żołnierska. 20,30 Pieśni. 2,05 Osądź mię Pani — słuch.

dzinie 18,30 w świetlicy starej szkoły 40 godzinny kurs obrony przeciw - gazowej. Ponieważ rola kobiet w obronie kraju na wypadek wojny w przyszłości jest olbrzymia, gdyż mężczyźni zostaną powołani pod broń, a w miastach pozostaną jedynie kobiety, starcy, chorzy i dzieci, przeto cała odpowiedzialność za ich życie, zdrowie i za ich mienie spoczywać będzie na kobietach. Dlatego też specjalnie apelujemy do kobiet, aby wzięły udział w powyższym kursie i zgłosiły się na kurs we wtorek 3 listopada 1936 r o godz. 18.30 w starej szkole w Kowalewie.

● **Z ruchu ludności.** W urzędzie stanu Cywilnego Kowalewo — miasto zgłosili w miesiącu wrześnie: **Urodzenia:** Ignacy Freichel — córkę, robotnik Stanisław Modrzyński, córkę, robotnik Karczewski Teodor, córkę, brukarz Strzelecki syna, robotnik Wilczewski Józef syna.

Zgony: Barbara Teresa Bielicka 10 tygodni, mistrz fryzjerski Józef Siniecki 56 lat, Karol Kliese 5 mies., Marta Słupska lat 80, Katarzyna Krzywdzińska lat 79, Barbara Kurzyńska 1 rok, i 10 miesięcy.

● **Z ruchu ludności.** W urzędzie stanu cywilnego Kowalewo — wieś zgłosili:

Urodzenia: Murarz Roman Rozwadowski, syna, kołodziej Alfons Brzozowski z Pływaczewa córkę; robotnik Adolf Baum z Bielska, córkę; rolnik Leon Działdowski z Elgiszewa, syna; — rolnik Bolesław Mądrzejewski z Pływaczewa, syna; rolnik Charzyński Wincenty z Chelmonia córke; kowal Władysław Anuszewski z Bielska córkę; rolnik Aloizy Bayger z Elgiszewa, córkę; Stanisław Szaliński z Pływaczewa, syna; robotnik Ignacy Barański z Bielskich Bud, córkę; — szachmistrz drenański Józef Gruszka, syna; robotnik Jan Szymański z Sychowa, syna rolnik Feliks Wojciechowski z Elgiszewa, syna, robotnik Władysław Rau z Gajewa, syna.

Zgony: cukiernik Ludwik Olszewski z Pływaczewa lat 23; Leon Działdowski z Elgiszewa 5 dni; robotnik Władysław Noskiewicz z Frydrychowa 63 lata; Józefa Janiszewska z Pluskowę 79 lat; Krystyna Gardzińska z Gajewa 4 lata; robotnica Marianna Gruszczyńska z Frydrychowa 25 lat, rolnik Piotr Stepień z Gajewa 45 lat; Kazimierz Norbert Szykowski z Elgiszewa 10 lat.

Śluby: Ernest Kopischke z Niedźwiedzia i E-

lisa Berta Asphal z Bielska; rolnik Franciszek Schmigelski z Małych Radowisk i Julianna Wiech z Gajewa, robotnik Jan Wirth z Bielska i Gertruda Helena Koss z Bielska, robotnik Kazimierz Friez z Borówna i robotnica Irena Hintz z Chelmonia, rolnik Aleksander Muzalewski z Za Zielenia i Zofia Chojcka z Zapłuskowę.

Życie towarzysza

— **WALNE ZEBRANIE KOŁA OPIEKI RODZICIELSKIEJ** przy Państw. Gminazjum w Wąbrzeźnie odbędzie się w auli gimnazjalnej w piątek, dnia 30 października 1936 roku o godzinie 18,30. Na zebranie to zaprasza się niniejszym wszystkich członków tego Koła.

Po walnym zebraniu nastąpi ukonstytuowanie się nowego Zarządu Koła. W skład Zarządu wejdą wszyscy Prezesi i Patronatów Klasowych.

— **BACZNOŚĆ FWK.** Zebranie miesięczne Koła Lokalnego PWK. w Wąbrzeźnie odbędzie

się w poniedziałek, dnia 2 listopada o godz. 16-tej w świetlicy Domu Społecznego. Referat wygłosi przewodnicząca p. starostka Kalksteinowa. Prosi się o przybycie wszystkich pań.

ZARZĄD.

— **BACZNOŚĆ CECH FRYZJERSKI** — Dnia 8. 11. br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się walne zebranie Cechu Fryzjerskiego. Uprasza się o liczny udział w zebraniu.

— **BACZNOŚĆ „POMORZANKA”** Dziś w piątek trening, a w niedzielę, dnia 1 listopada o godz. 11-tej odbędzie się pogadanka w lokalu p. Lewandowskiego. Udział w treningu jak i na pogadance konieczny.

— **BACZNOŚĆ CECH KRAWIECKI.** W poniedziałek, dnia 2 listopada 1936 r. o godz. 2 po poł. odbędzie się kwartalne zebranie Cechu Krawieckiego na miasto Wąbrzeźno i okolice, w lokalu kol. Krajewskiego ul. Żwirki i Wigury 2.

ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szuczki Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szuczka. — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szuczka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Komunalna Kasa Oszczędności pow. wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

Telefon 32

Skrzynka pocztowa 38

Załatwiamy wszelkie interesy
wchodzące w zakres bankowości

Przyjmujemy wkłady oszczędnościowe
poczawszy od 1 złotego

Uwaga Szanowne Panie, korzystajcie z okazji

przy zakupie wełny i wszelkich nici do robót ręcznych, udziela się **BEZPŁATNEJ NAUKI ROBÓTEK** jak: pulowery, czapeczki, szale, sukienki, ubranka i t.d., hafty, filet, pod fachow. kierownictwem zamiejscowej instruktorki od 1 — 30 listopada

Specjalny kurs wieczorowy codziennie od 6-8 godz. za opłatą 8, zł. miesięcznie. Zgłoszenia do 3. 11 br.

W. BARYLSKI
ul. Marszałka Piłsudskiego 7

Polecam na sezon jesienno-zimowy

w wielkim wyborze po cenach najniższych: wszelkie artykuły wełniane, bieliznę ciepłą, kapelusze welurowe marki Goepfert i inne, parasole, torebki, wełnę kolorową i pończoszniczą.

Kto u Barylskiego kupuje, ten zawsze zyskuje

Uprzejmie komunikuję Szan. Obywatelstwu m. Wąbrzeźna i pow. wąbrzeskiego iż z dniem 1 listopada br. **otwieram**

skład kolonialno-spożywczy

w Wąbrzeźnie, przy ul. Marszałka Piłsudskiego 14.

(naprzeciw poczty)

Zawsze moim najszczerzym dążeniem będzie zadowolnić Klientę, przez sumienną obsługę i wyborowe artykuły.

E. Koniewska

Poszukuje

walec młyński 50—60 używany i zychmaszynę **Brzostkiewicz Kurkocin**

Mieszkanie

3 pokojowe słoneczne, z przeprowadzonym remontem i wszelkimi przynależnościami od 1 XI. do wynajęcia
Matejki 14. Kamińska

W razie wypadku śmierci polecam

TRUMNY

dębowe i sosnowe po najniższych cenach

M. Sopolński Wąbrzeźno ul. Pierackiego 4 naprzeciw hotelu „Dwór Wąbrzeski”

Sprzedam

tanio 61 morg. gospodarstwo z tegorocznymi zbiorami, inwentarzem lub bez w tem 12 morg łąki z torfem. Gospodarstwopoło one przy szosie 3 km. od miasta Wąbrzeźna

Wiśniewski Jan
Czystochleb

Najstarsza i najlepsza fabryka

fortepianów

i pianin

T. BETTING

i SKA

Leszno

(Wlkp).

poleca nowe pierwszorzędnej jakości pianina — **już od 1000 złotych** Długoletnia gwarancja — Dogodne warunki spłaty. Na składzie zawsze duży wybór nowych i używanych pianin, fortepianów — i fisharmonij —

Mieszkanie

1 pokój zaraz do wynajęcia
Żwirki i Wigury 2

COFAM

zniewagi wypowiedziane pod adresem małżonków **Jana i Jadwigi Michalskich** z Płużnicy i ich przepraszam

Ludwik Trznadel
Płużnica

+

Dnia 29 X. br. o godz. 10-tej zasnął w Bogu mój ukochany mąż i nasz drogi ojciec **śp.**

Franciszek Róg
w 52-gim roku życia

o czym donosi w smutku pogrążona **Rodzina**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 listopada 1936 r. o godz. 9-tej.

Dębowałaka, w październiku 1936 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie **śp.**

Władysława Preisa

a przede wszystkim przewieleb. ks. dziekana-
wi Dekowskiemu z Płużnicy i Ks. Dęmbkowi
ze Starogrodu, Radzie Nadzorczej, Zarządowi
i Członkom Spółdzielni Mleczarskiej w Płuż-
nicy oraz krewnym i znajomym składamy
najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”
Żona i dzieci

Ostrowo, w październiku 1936 r.

Najlepsza pora sadzenia drzew, to jesień

„Drzewom posadzonym w jesieni
każe się rosnąć. — posadzone na
wiosnę trzeba prosić aby rosły”.

Wyborowe drzewka owocowe

w doskonałych gwarantowanych odmianach
poleca

JERZY SAMULCZYK

WĄBRZEŻNO, wybud. pod Wałyctyk

Ceny niskie! Ceny niskie!

UWAGA: zamieniam drzewka owocowe na sło-
mę żytnią z dostawą loco moje gospodarstwo

Sól kąpielowa

w torebkach 2 kg. po 0,60 zł.

” ” 3 kg. po 0,90 zł.

sprzedaje

W. MARKUSZEWSKI

Wąbrzeźno, Rynek 5 Telefon 129

Krowy

wysokocielne lub krótko-
ocielone materiał wybitnie
hodowlany poszukuję

Gołębiowski

Kowalewo, telefon 27

Kupię wirówkę

na 600—750 litrów, używa-
ną w dobrym stanie.

Zgł. Mleczarnia, Rynek



P12/33g

**Persil
i
Henko**

*oto dwa środki,
bez których niema
prania!*

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wąbrzeźna

ul. Wolności 14 (Ratusz)

przyjmuje wkłady oszczędnościowe już od 1 złotego i opro-
centowuje do 6¹/₂% rocznie.

Wydaje bezpłatnie domowe skarbonki oszczędnościowe.

Za bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych odpowiada
kasa całym swoim majątkiem oraz Gmina Miejska
Wąbrzeźno jako związek założycielski.

**Złatwia wszelkie operacje bankowe, inkasuje weksle
szybko i punktualnie, pobierając minimalną prowizję.**



**KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE**

Dziś w piątek dn. 30 o godz. 8,15 po raz ostatni film
z St. Jaraczem, Teklą Trapszo, St. Sielańskim i Żelichowską

„Jego wielka miłość”

W sobotę 31 o godz. 8,15 i w niedzielę 1 o godz. 5,
7 i 9 Walka jednego człowieka z niesprawiedliwością świata

„Walczę o życie”

Następny film: „Indyjscy piechurzy” — FLIP i FLAP
W restauracji pożełgalny występ ulubionej orkiestry

Sprzedaję

ziemiaki jadalne

RUTKOWIZNA

K. Niedźwiedzia

Pokój

umeblowany z osobnym
wejściem przy Rynku do
wynajęcia

Zgł. do a. Im. „Głosu”

Kupię

gospodarstwo

60—100 mórg. Podać cenę

wpłaty i sprzedaży.

Poste Restante p. Melno

nr. dow. osob. 46

Meble używane

tanio na sprzedaż

Marsz. Piłsudskiego 41

Kupię

dobrze utrzymany parnik

o pojemności 1 ctr.

Fr. Chojnaeki

wyb. pod Frydrychow 4.

2 pomocników

potrzebuję zaraz

Zakład krawiecki

Kowalewo, ul. 3 Maja 10

St. Goździelewski

JAN HOFFMANN

WĄBRZEŻNO, Rynek 13 — tel. 11

Filie: PŁUŻNICA i LISEWO

ZAJAZD KOPERNIKA 13

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, cukrów, czekolad i owoców południowych.

Mam zaszczyt polecić niniejszym z mego dobrze zaopatrzonego sklepu kolonialno - delikatesowego

KONSERWY MIĘSNE NADESZŁY:

pierwszorządne flaki puszka 1 funt	1,30
Boczek z kapustą	1,20
Noga wieprzowa	1,30
Bigos (po polsku konserwowany)	1,30
Paszтет w małych i dużych puszkach	

Kaszka pszenna	ft. 0,28
Mąka kartoflana	ft. 0,25
Marmelada	ft. 0,49
Makaron	ft. 0,40
SLEDZIE MATTIES specjalnie tłuste	szt. 0,09

Płatki owsiane,	
mąka owsiana	
Sardynki, skumbrie,	
byczki, szproty w oliwie,	
moskaliki, sardelki,	
matiasy angielskie szt. 0,20	

— — — ŚWIEŻE SZPROTY WĘDZONE — — —

Specjalność: **KAWA Z WŁASNEJ PALARNI**
Kakao ¼ ft. 0,35 i 0,55.

SERY

szwajcarski, tyłżycy, ementalcki; serki śmietan-
kowe: limburski, tyłżycy, ementalcki, kmin-
kowy, sardelowy, oraz zielowy do tarcia. — —

KONSERWY JARZYNOWE:

Jarzyny mieszane, groszki z karotką, fasolki,
szparagi i inne jarzyny. — — — — —

MARMOLADA OWOCOWA FT. 0,49, I GAT. 0,55

Oliwa biała do wirówek,	
Oliwa maszynowa	litr 0,60, 0,70 i 0,80
Smar do wozów	ft. 0,25
Froter do podłóg	0,75
Pasta do obuwia puszka	0,10, 0,15, 0,25 i 0,30
Mydła toaletowe w wielkim wyborze kawalek	0,15; 0,20; 0,25 0,30; i 0,45
Szare mydło	ft. 0,55
Proszki do prania paczka	0,22

Schicht proszek	0,36
Radion proszek	0,75
Mydła do prania kaw. 0,20; 0,22; 0,25, 0,28, 0,30	

Cukierki z konfektem I gat.	0,25
cukierki z konfektem II gat.	0,20
konfekt dobrej jakości ¼ ft.	0,35
cukierki owocowe, gryłżowe, miodowe, rumowe, mlekomalt ft.	0,45
Czekolady; konfekt, cukierki pierwszorządnej ja- kości tylko firm znanych jak: Kanold, Goplana, — Suchard, Hazet, Branka, Piasecki.	

CZEKOLADY:	
kremowa 100 gr. tbl.	0,45
deserowa 100 gr. tbl.	0,48
mleczna z orzechami tbl.	0,65
Mleczna tbl.	0,60
kostki czekoladowe sztuka	0,05
czekolady male tbl. sztuka	0,05 i 0,10
oraz wiele innych gat. po najniższych cenach	